

Daniel Dyjak

Katedra Prawa Konstytucyjnego

Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii

Uniwersytet Wrocławski

Urowadzenie jako forma realizacji polityki ekstradycyjnej na przykładzie sprawy *United States v. Alvarez-Machain*

Ekstradycja (łac. *ex* – z, poza, *tradio* – wręczenie, wydanie) jest najstarszą, a zarazem najważniejszą formą współpracy międzynarodowej w sprawach karnych. Mimo wielości definicji tego pojęcia, ich zasadniczy trzon koncentruje się wokół porozumienia państw co do wydania osoby znajdującej się na terytorium jednego z nich i przekazania jej władzom państwa wzywającego, uprawnionego do ścigania lub ukarania tej osoby w związku z popełnieniem przez nią określonego przestępstwa¹. Z definicji tej wynika, iż rola osoby ekstradowanej jest w całym procesie bierna, natomiast podmiotami aktywnymi są państwo wzywające oraz państwo wezwane do wydania osoby. Co się zaś tyczy celu ekstradycji, to procedura ta ma za zadanie rozstrzygnąć tzw. zbieg jurysdykcji, czyli rozwiązać problem powstający, gdy ścigany znajduje się w granicach zwierzchnictwa terytorialnego państwa wzywającego, a jest poszukiwany przez państwo wzywające, nie mające w danym momencie nad nim władztwa terytorialnego².

Mechanizmy ekstradycyjne, mające ułatwiać ściganie osób, w rzeczywistości są procesem skomplikowanym, czasochłonnym i wymagającym zgodnego współdziałania wielu jednostek i organów. Dodatkowym czynnikiem utrudniającym procedurę jest szereg zasad wykluczających dopuszczalność ekstradycji, zwanych przeszkodami ekstradycyjnymi. Należą do nich m.in. zasada podwójnej karalności czynu, zakaz wydawania własnych obywateli, zasada *ne bis idem*, przeszkoda przestępstwa politycznego, zasada specjalności czy zakaz nieludzkiego lub poniżającego traktowania i karan. Dokładny katalog przeszkód

¹ K. Malinowska-Krutul, *Ekstradycja a przekazanie w ramach europejskiego nakazu aresztowania*, „Prokuratura i Prawo” 2007, nr 6, s. 101, [za:] B. Wierzbicki, *Prawo międzynarodowe publiczne. Zarys wykładu*, Białystok 2000, s. 100.

² B. Ziembicki, *Wprowadzenie do problematyki ekstradycji*, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie. Zeszyty Studenckie”, 2010, cz. 2, s. 135.

uzależniony jest od regulacji karno-prawnych poszczególnych państw, jak i ratyfikowanych przez nie umów bilateralnych i multilateralnych. W przypadku istnienia traktatu ekstradycyjnego między państwem wzywającym, a wezwanym, postanowienia tego traktatu mają pierwszeństwo przed regulacjami ratyfikowanych przez nie umów wielostronnych. W przypadku braku traktatu dwustronnego, procedura ekstradycyjna może zostać przeprowadzona na podstawie umowy wielostronnej bądź też na zasadzie wzajemności. Oznacza ona sytuację, w której żądane osoby są wydawane władzom tych państw wzywających, które w zamian same praktykują wydawanie osób danemu państwu.

Utrudnienia w przeprowadzeniu ekstradycji, chłodne stosunki między krajami czy konieczność szybkiego i zdecydowanego reagowania w celu ujęcia osoby ściganej, są czynnikami, przez które państwa skłaniają się czasem ku nieoficjalnym formom zastępującym ekstradycję. W literaturze nazywa się je substytutami ekstradycji. Ich zgodność z prawem także zależy zarówno od prawodawstw krajowych, jak i umów międzynarodowych. Pewne pole manewru pozostawione jest także zwyczajowi międzynarodowemu, który określa, czy dany sposób działania stanowiący obejście tradycyjnej ekstradycji należy traktować za legalny, czy też nie.

Jednym z najbardziej kontrowersyjnych substytutów ekstradycji jest uprowadzenie, czyli akt tzw. kidnapingu międzynarodowego. Oznacza ono zatrzymanie i wywiezienie osoby z terytorium danego państwa bez zgody tego państwa. Panuje ogólne przekonanie, iż ocena dopuszczalności uprowadzenia osoby z terytorium innego państwa, jako sposobu doprowadzenia ściganego przed sąd, stanowi przedmiot uznania sądów krajowych poszczególnych państw. Część sądów odmawia rozpatrzenia sprawy w przypadku osób uprowadzonych. Inne natomiast stoją na stanowisku, iż nie ma znaczenia, w jaki sposób oskarżony znalazł się przed sądem, w myśl zasady *male captus, bene detentus* (nieprawidłowo zatrzymany, prawidłowo więziony).

Istotą sporu *United States v. Alvarez-Machain* rozstrzygniętego w 1992 r. przez Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych była kwestia, czy osoba ścigana w sprawie karnej, uprowadzona przez funkcjonariuszy amerykańskich z terytorium Meksyku, które to oba kraje łączy umowa ekstradycyjna, może być sądzona przed sądem amerykańskim za przestępstwo przewidziane w prawie karnym Stanów Zjednoczonych.

1. Sprawa *United States v. Alvarez-Machain*

W kwietniu 1990 r. Humberto Alvarez-Machain, doktor nauk medycznych i obywatel meksykański, został uprowadzony z miasta Guadalajara przez kilku uzbrojonych mężczyzn, a następnie przewieziony prywatnym samolotem na teren Stanów Zjednoczonych, gdzie został aresztowany przez Amerykańską Agencję Antynarkotykową (Drug Enforcement Ad-

ministration – DEA). Alvarez został oskarżony o porwanie i zabójstwo Enrique Camareny-Salazara, funkcjonariusza DEA oraz Alfredo Zavala-Avelara, meksykańskiego pilota współpracującego z Salazarem. Rząd Stanów Zjednoczonych postawił Alvarezowi zarzut udziału w zabójstwie ze szczególnym okrucieństwem. W akcie oskarżenia wskazano, iż Humberto Alvarez miał podać amerykańskiemu agentowi środek farmakologiczny w celu podtrzymania jego życia, tak aby porywacze mogli kontynuować tortury i wymusić informacje na temat wiedzy DEA o operacjach meksykańskiej siatki handlarzy narkotykami³.

Rząd Meksyku wystosował szereg not dyplomatycznych do amerykańskiego Departamentu Stanu, w których stanowczo zażądał zwrotu swojego obywatela, a także oskarżył władze Stanów Zjednoczonych o to, że uprowadzenie nie tylko odbyło się za ich wiedzą⁴, ale przede wszystkim naruszyło procedurę ustanowioną w umowie ekstradycyjnej łączącej oba państwa⁵.

Stany Zjednoczone odmówiły zwolnienia Alvareza, w wyniku czego stanął on przed Sądem Dystryktowym USA dla Centralnego Dystryktu Kalifornii. W trakcie procesu obrona podniosła argument, iż amerykański sąd dystryktowy nie jest właściwy do rozpatrywania sprawy, gdyż doprowadzenie Alvareza przed sąd zostało przeprowadzone przez agencję DEA bez zgody rządu Meksyku, co stanowiło złamanie postanowień umowy ekstradycyjnej łączącej oba państwa.

Po drugie, jako że uprowadzenie Alvareza pogwałciło traktat, jego sytuacja kwalifikuje się do rozstrzygnięcia analogicznego, jak w przypadku uznanych wyjątków od tzw. przypadku *Ker-Frisbie*. Koncepcja ta, nazwana od procesu *Ker v. Illinois* (1886 r.) i *Frisbie v. Collins* (1952 r.) stoi na stanowisku, iż na właściwość sądu w sprawie karnej nie ma wpływu sposób, w jaki oskarżony został doprowadzony przed sąd – co w praktyce usprawiedliwia także uprowadzenie przez funkcjonariuszy służb rządowych. W przywołanych przez obronę wyjątkach od *Ker-Frisbie*, zarówno w sprawie *Ford v. United States* (1927 r.) oraz *Cook* przeciwko *Stanom Zjednoczonym* (1933 r.), Sąd Najwyższy stwierdził, iż zasada *Ker-Frisbie* nie może mieć zastosowania do przypadków, w których oskarżony został zatrzymany w sposób naruszający umowę ekstradycyjną, przewidywaną sama w sobie przepisy wykonawcze.

Po trzecie, zdaniem obrony wymowa traktatu implikuje, iż zakazane jest uprowadzenie osoby z jednego kraju w celu osądzenia go przez wymiar sprawiedliwości innego

³ M. Cherif Bassiouni, *International Extradition. United States Law and Practice*, Oxford University Press, New York 2014, s. 309.

⁴ Później podczas procesu przed sądem dystryktowym jeden z członków agencji rzeczywiście potwierdził, iż ostateczne uzgodnienia dotyczące operacji zatrzymania Alvareza zostały zaaprobowane przez główne władze DEA w Waszyngtonie, o czym wiedziała także Prokuratura Generalna USA. Patrz: wyrok Sądu Dystryktowego USA dla Centralnego Dystryktu Kalifornii z dnia 14 sierpnia 1990 r. (745 F. Supp. 603 CD Cal. 1990).

⁵ M. Cherif Bassiouni, *International Extradition. United States Law...*, s. 310.

państwa. Tym samym nie jest dozwolone omijanie celów traktatu i uprowadzanie obywatela z suwerennego terytorium sygnatariusza umowy bez zgody tego państwa.

Po czwarte, traktat należy interpretować zgodnie z zasadami międzynarodowego prawa zwyczajowego, które zakazuje naruszania suwerennych praw innych państw⁶.

Sąd dystryktowy uznał argument Alvareza, iż jego uprowadzenie na mocy decyzji agencji rządowej stanowiło złamanie umowy i kwalifikowało się jako wyjątek od reguły *Ker-Frisbie*. Sąd ponadto zauważył, iż w związku z tym, że rząd Meksyku wystosował oficjalny protest przeciwko zatrzymaniu swojego obywatela, Alvarez był uprawniony do żądania przed sądem zastosowania się strony amerykańskiej do postanowień umowy ekstradycyjnej.

W toku postępowania sąd ustalił, iż w celu zatrzymania i przewiezienia Alvareza na terytorium Stanów Zjednoczonych, agencja DEA specjalnie zatrudniła funkcjonariuszy mających meksykańskie obywatelstwo⁷. Zdaniem obrony zachowanie agencji naruszyło zasady uczciwego procesu. Sąd nie przychylił się do tego twierdzenia, ale zauważył, że meksykańska nota dyplomatyczna skierowana do strony amerykańskiej stanowiła formalny protest, otwierając oskarżonemu drogę do powołania się na pogwałcenie umowy i tym samym sąd oddalił oskarżenie i zarządził powrót Alvareza do Meksyku⁸. W uzasadnieniu wyroku stwierdzono, iż działania agencji rządowej stanowiły świadome obejście celów umowy ekstradycyjnej, jakimi są ochrona integralności terytorialnej i suwerenności umawiających się stron⁹.

Strona rządowa odwołała się od tej decyzji, przez co sprawa trafiła przed sąd apelacyjny, który podtrzymał rozstrzygnięcie sądu dystryktowego. Sąd apelacyjny oparł się o wydany trzy miesiące wcześniej wyrok w sprawie *United States v. Verdugo-Urquidez*, w której osądzono meksykańskiego handlarza narkotykami, Rene Martina Verdugo-Urquideza, oskarżonego podobnie jak Alvarez o udział w zabójstwie Camareny-Salazara. Orzekając na korzyść Humberto Alvareza-Machaina, sąd apelacyjny podtrzymał tezę o naruszeniu traktatu i stwierdził, iż doktryna *Ker-Frisbie* nie może mieć w rozpatrywanym przypadku zastosowania. Sąd apelacyjny podzielił zdanie sądu dystryktowego, że nota dyplomatyczna strony meksykańskiej stanowiła formalny protest przeciwko naruszeniu traktatu, w związku z czym sądownictwo amerykańskie nie jest właściwe do rozpatrywania sprawy Alvareza.

⁶ Wyrok Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych z 6 grudnia 1886 r., 119 U.S. 436.

⁷ Meksykańscy współpracownicy DEA mieli otrzymać od agencji kwotę 50 000 dolarów za zatrzymanie Alvareza i przekazanie go funkcjonariuszom agencji. Agencja przeniosła ich wraz z rodzinami do USA i opłacała ich koszty utrzymania aż do dnia procesu. Patrz: wyrok Sądu Apelacyjnego USA dla Dziewiątego Okręgu z dnia 18 października 1991 r. (946 F.2d 1466 / 9th Cir. 1991).

⁸ K. Highet, G. Kahale III, *United States v. Alvarez-Machain*, „The American Journal of International Law” 1992, No 86/ 4, s. 813.

⁹ Wyrok Sądu Dystryktowego USA dla Centralnego Dystryktu Kalifornii z 14 sierpnia 1990 r. (745 F. Supp. 603 CD Cal. 1990).

Strona amerykańska wniosła wniosek o rewizję, przez co sprawa trafiła przed Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych. W efekcie decyzja sądu apelacyjnego została podważona, a Sąd Najwyższy większością głosów 6 : 3 orzekł o zastosowaniu reguły *Ker-Frisbie*. W uzasadnieniu sąd wskazał, iż pierwsze przesłuchanie oskarżonego przed sądem musiało się odbyć niezależnie od tego, czy zatrzymanie obywatela meksykańskiego złamało postanowienia traktatu łączącego USA i Meksyk, czy też nie. Zakładając, że traktat nie zakazuje uprowadzenia, reguła *Ker-Frisbie* znajduje zastosowanie i sąd musi przesłuchać oskarżonego, który został przed niego doprowadzony.

Należy jednakże zauważyć, iż nawet jeśli umowa nie zakazuje uprowadzenia, norma zwyczajowa prawa międzynarodowego, jako wiążąca Stany Zjednoczone, może wciąż podtrzymać zakaz sądenia Alvareza przez amerykański wymiar sprawiedliwości i nakazać jego powrót do kraju, niezależnie od postanowień traktatu.

Jakkolwiek decyzja sądu dystryktowego zwalniająca Alvareza nie była oparta na tej argumentacji, to sąd apelacyjny również nie odniósł się do tej kwestii. Wątek ten został podniesiony dopiero przez nowego pełnomocnika oskarżonego, jednakże Sąd Najwyższy nie odwołał się do korzystnej dla Alvareza normy prawa międzynarodowego¹⁰.

Uzasadniając swoje stanowisko, Sąd Najwyższy zbadał wymowę traktatu ekstradycyjnego w świetle negocjacji obu państw przed zawarciem umowy, jak również w kontekście reguł wynikających z międzynarodowego prawa zwyczajowego. Sąd podkreślił, że umowa nie zakazuje wprost zatrzymywania i przewożenia podejrzanych z terytorium jednego z sygnatariuszy na teren drugiego z nich.

Sąd poddał analizie również historię negocjacji i praktyk związanych z traktatem. Jak wskazano w uzasadnieniu, mimo iż od czasu sprawy *Kera* rząd meksykański był świadomy, że uprowadzenie dokonane poza umową ekstradycyjną nie jest zakazane, to jednak w 1978 r. podczas negocjacji traktatu Meksyk nie podjął inicjatywy w celu uregulowania tej kwestii. Ponadto już w 1935 r. pojawiły się sugestie w środowisku międzynarodowym o konieczności umieszczenia zakazu uprowadzeń w umowach ekstradycyjnych, jednak jak podkreślił sąd, żadna tego typu klauzula nie znalazła się w traktacie łączącym Meksyk ze Stanami Zjednoczonymi¹¹.

Sąd Najwyższy nie zgodził się z argumentacją obrony, że umowa powinna być interpretowana w świetle zasad prawa międzynarodowego, które zakazują naruszania terytorium suwerennego państwa. Sąd orzekł, iż przytoczona zasada stanowi jedną z najbardziej szeroki i ogólnych reguł prawa międzynarodowego. Zdaniem sądu wywiedzenie z niej

¹⁰ J. E. Katz, *Should Government Sponsored Forcible Abduction Render Jurisdiction Invalid? United States v. Alvarez-Machain*, [w:] „California Western International Law Journal” 1993, No 23/2, s. 407-408.

¹¹ Por. *Harvard Research in International Law, Draft Convention on Jurisdiction With Respect to Crime*, „American Journal of International Law” 1935, No 29/435, s. 632.

wniosku, iż umowa ekstradycyjna jest jedyną podstawą do przejmowania jurysdykcji nad obywatelem innego państwa, wykraczałoby poza uznane precedensy¹².

Sąd Najwyższy przyznał jednakże, że uprowadzenie może w pewnych okolicznościach naruszać międzynarodowe prawo zwyczajowe, jednakże jak podkreślił sąd, obrona nie podniosła takiej argumentacji, swoje racje opierając prawie wyłącznie na traktacie. obrońcy oskarżonego nie zarzucili sądowi amerykańskiemu braku właściwości ze względu na pogwałcenie prawa międzynarodowego. Zamiast tego twierdzili, że z uwagi na zakaz uprowadzeń wyrażony w prawie międzynarodowym, istnienie tej klauzuli w umowie ekstradycyjnej jest dorozumiane.

Umowa ekstradycyjna nie wyraża wprost zakazu uprowadzenia, jednakże w argumentacji oskarżonego zakaz ten ujęty jest domyślnie. Po pierwsze, umowa wprowadza szereg szczegółowych procedur określających sposób zatrzymania, zawierając także pewne ściśle określone odstępstwa od obowiązku poddania się przez podejrzanego. Przepisy te byłyby pozbawione znaczenia, gdyby jedno państwo mogło po prostu zignorować procedurę i odstępując od ograniczeń wyznaczonych przez postanowienia umowy, mogło uciec się do uprowadzenia osoby z terytorium kraju, którego ten jest obywatelem. Zdaniem obrony, przepisy traktatu nie mogą być interpretowane niezgodnie z kontekstem wyznaczonym przez normę zwyczajową prawa międzynarodowego. Jako że prawo międzynarodowe zakazuje uprowadzeń, nie ma zatem potrzeby powielać tego zakazu w treści umowy. Zakaz wyrażony w prawie międzynarodowym zawiera się więc w umowie w sposób dorozumiany.

Sąd odrzucił taką interpretację umowy i stwierdził, że skoro nie doszło do naruszenia traktatu, należy wówczas oprzeć orzeczenie o doktrynę *Ker-Frisbie*, bez konieczności zbadania, w jaki sposób oskarżony znalazł się przed sądem amerykańskim.

Twierdzenia obrony zostały odrzucone jako nieprzystające do celów, jakie ma realizować umowa ekstradycyjna. Istnieje generalna zasada, że w przypadku braku umowy ekstradycyjnej, państwa nie są zobowiązane do wydania swoich obywateli obcym władzom w celu ich osądzenia¹³. Istnienie traktatu nakłada natomiast obopólne obowiązki w zakresie przestrzegania przyjętej procedury, którą można uruchomić po spełnieniu się konkretnych przesłanek. Umowa przewiduje zatem mechanizm, który w innym przypadku by nie istniał, a który zezwala Stanom Zjednoczonym i Meksykowi ekstradować w ściśle określonych okolicznościach swojego obywatela do drugiego kraju, z zachowaniem procedur, na który oba państwa wyraziły zgodę. Istnienie traktatu w zasadzie ogranicza zatem prawo państwa do udzielenia schronienia ściganym osobom. Sąd Najwyż-

¹² Wyrok Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych z 15 czerwca 1992 r., 504 U.S. 655.

¹³ B. Zagaris, *International White Collar Crime. Cases and Materials*, Cambridge University Press, New York 2010, s. 354.

szy podzielił ten pogląd już przy sprawie *Ker*, twierdząc, że umowa ekstradycyjna „w stopniu, w jakim reguluje prawo do azylu, ma na celu ograniczenie tego prawa w przypadku, gdy chodzi o osobę oskarżoną uchylającą się od odpowiedzialności. I tylko w tym zakresie umowa przewiduje restrykcje odnośnie do prawa rządu danego państwa do ochrony przestępcy przed wydaniem¹⁴”. Mimo to oskarżony utrzymywał, iż na mocy traktatu miał chronione prawo do pozostania na terytorium Meksyku. Nie jest to trafny argument, gdyż umowa ogranicza prawo Meksyku do udzielenia mu schronienia, a co za tym idzie, przy obecnej umowie Alvarez nie może mieć większego prawa do pozostania w Meksyku, niż gdyby umowa taka nie została zawarta.

Co więcej, umowy ekstradycyjne nie są zawierane w celu ochrony integralności terytorialnej danego państwa, choć może to być konsekwencją uboczną praktyki państw w zakresie ekstradycji. Państwa zawierają umowy ekstradycyjne w jednym zasadniczym celu – aby zabezpieczyć powrót swojego obywatela do kraju¹⁵. Celem Meksyku przy podpisywaniu umowy ekstradycyjnej było zabezpieczenie realizacji zobowiązania Stanów Zjednoczonych do wydawania przestępców władzom meksykańskim, a nie zaś do powstrzymywania się od dokonywania zatrzymań na terenie Meksyku. Sąd Najwyższy stwierdził, że traktat nie zakazuje wobec tego zastosowania uprowadzenia ani literalnie, ani w sposób domyślny.

Obrońcy Alvareza na poparcie swoich tez przytoczyli natomiast precedensowy wyrok w sprawie *United States v. Rauscher*. Zgodnie z tym orzeczeniem sądy amerykańskie nie mają kompetencji do prowadzenia postępowania w przypadku naruszenia postanowień umowy międzynarodowej. Sąd Najwyższy nie podzielił wówczas zdania sądu dystryktowego, który na tej podstawie zwolnił oskarżonego. Orzekający w tamtej sprawie sąd uznał, że chociaż pakt Webster-Ashburton z 1842 r. pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią nie zakazuje uprowadzeń wprost, to jednak „intencyjny zakres i przedmiot traktatu”¹⁶ zabrania sądom amerykańskim rozpatrywania sprawy za inne przestępstwo, niż to, w związku z którym doszło do ekstradycji oskarżonego (tzw. zasada ograniczenia ścigania)¹⁷. W 1886 r. Sąd uznał, że rozpatrywanie sprawy *Rauschera* przed amerykańskim wymiarem sprawiedliwości stanowi naruszenie traktatu, co samo w sobie wyklucza właściwość sądu amerykańskiego.

Zdaniem Sądu Najwyższego sprawa *Rauschera* nie powinna mieć jednak zastosowania do przypadku Alvareza, gdyż nie ma tutaj mowy o złamaniu postanowień traktatu.

¹⁴ E. M. Wise, *Some Problems of Extradition*, „Wayne Law Review” 1969, No 709, s. 15. Tłumaczenia z języka angielskiego pochodzą od autora niniejszego tekstu.

¹⁵ Wyrok Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych z 6 grudnia 1886 r., 119 U.S. 436.

¹⁶ Wyrok Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych z 6 grudnia 1886 r., 119 U.S. 407.

¹⁷ R. Iraola, *The Doctrine of Specialty and Federal Criminal Prosecutions*, „Valparaiso University Law Review” 2008, No 43/1 s. 89.

Jako właściwy precedens, w oparciu o który należy wydać orzeczenie, większość sędziów Sądu Najwyższego wskazała sprawę *Ker v. Illinois*. Frederick Ker stanął przed sądem w Illinois oskarżony o kradzież, po tym jak został uprowadzony z Peru, z którym Stany Zjednoczone miały podpisaną umowę o ekstradycji. Ker został uprowadzony przez amerykańskiego agenta, który działał na własną rękę, nie będąc na służbie. Sąd orzekł wówczas, że skoro uprowadzenie nie jest wyraźnie zakazane przez traktat, to oznacza, że nie ma przeszkód, aby oskarżony stanął przed sądem amerykańskim, a sposób, w jaki się przed nim znalazł, nie ma w sprawie żadnego znaczenia¹⁸.

W sprawie Alvareza trzech sędziów zgłosiło jednak zdanie odrębne. W przedstawionej przez siebie opinii, sędzia John P. Stevens podzielił pogląd sędziów Harry'ego Blackmuna i Sandry Day O'Connor, że zatrzymanie Humberto Alvareza, zaaprobowane przez rząd Stanów Zjednoczonych, różni się od okoliczności, w których doszło do aresztowania Kera. Porwanie Fredericka Kera zostało zorganizowane przez osoby prywatne, bez udziału agencji rządowych. Sędzia Stevens stwierdził, że w sprawie Alvareza mamy do czynienia z uprowadzeniem cudzoziemca przez państwo. Doszło także do naruszenia integralności terytorialnej kraju, z którym Stany Zjednoczone mają podpisaną umowę o ekstradycji.

Umowa ta, biorąc pod uwagę wszystkie jej przepisy, stanowi całościowe i wyłączne uregulowanie spraw związanych z ekstradycją. Badając intencje stron, sędzia Stevens zauważył, iż twórcy tekstu umowy nie mogli zakładać, że będzie ona zezwalała na dokonywanie uprowadzeń, jeżeli deklarowanym celem traktatu jest przyczynianie się do współpracy i wzajemnej pomocy. Drobiazgowo uregulowane wyjątki, w których traktat zakazuje ekstradycji, „byłyby mało użyteczne, jeżeli państwo żądające wydania danej osoby może ją po prostu porwać”¹⁹. Radykalizując opinię zgłoszoną przez większość sędziów, sędzia Stevens stwierdził, że w takim stanie rzeczy dozwolone byłyby tortury i egzekucje podejrzanych na terenie innego kraju w imię tezy, że nie jest to zakazane przez traktat. Nie można zatem zapominać, że głównym celem i przedmiotem traktatu jest „wyraźne okazywanie wzajemnego zrozumienia co do konieczności szanowania integralności terytorialnej drugiej umawiającej się strony”²⁰.

Konkludując, trzej sędziowie stwierdzili, iż zaangażowanie Stanów Zjednoczonych w porwanie stanowi rażące pogwałcenie prawa międzynarodowego i zobowiązań wynikających z traktatu.

Większość sędziów przyznała jednak, że uprowadzenie może być w odczuciu opinii publicznej „szokujące” i może w pewnym stopniu łamać ogólne zasady prawa mię-

¹⁸ Wyrok Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych z 6 grudnia 1886 r., 119 U.S at 437-439.

¹⁹ Wyrok Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych z 15 czerwca 1992 r., 112 S. Ct. at 2201 (zdanie odrębne sędziego J. Stevensa).

²⁰ *Ibidem*, 112 S. Ct. at 2202.

dzynarodowego. Jednakże zdaniem sądu decyzja, czy zwrócić oskarżonego stronie meksykańskiej, wykracza poza umowę ekstradycyjną i powinna leżeć w gestii organu wykonawczego. Jako że umowa nie została zatem naruszona, sądownictwo amerykańskie ma pełną kompetencję do osądzenia oskarżonego²¹.

Wyrok Sądu Najwyższego sprowadził na amerykański wymiar sprawiedliwości lawinę krytyki ze strony środowisk związanych z prawem międzynarodowym i ochroną praw człowieka. Pod adresem Sądu Najwyższego padły zarzuty sprzyjania bezprecedensowemu rozszerzaniu uprawnień policyjnych rządu amerykańskiego wykonywanych poza granicami kraju i całkowitemu lekceważeniu zasad prawa międzynarodowego²². Pojawiły się także głosy, że Amerykanie nie wykorzystali szansy odejścia od obowiązującej od 100 lat doktryny *Ker-Frisbie*. Aktualna w realiach XIX-wiecznych, przestała odpowiadać współczesnym realiom prawnym, zwłaszcza w dziedzinie ochrony praw człowieka²³.

2. Urowadzenie a umowa ekstradycyjna między Polską i Stanami Zjednoczonymi

Treść umowy ekstradycyjnej stanowiła główną oś uzasadnienia wyroku sądu w sprawie Alvareza-Machaina. Kontrowersyjne stwierdzenie, że uprowadzenie, które nie jest zakazane przez umowę z Meksykiem, jest w istocie dozwolone, nasuwa pytanie, jak mogłaby wyglądać realizacja podobnych praktyk na gruncie umów ekstradycyjnych Stanów Zjednoczonych z innymi państwami, np. z Polską. Umowa z 10 lipca 1996 r. uzgodniona z Porozumieniem o ekstradycji między Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi z dnia 25 czerwca 2003 r. również nie zawiera *expressis verbis* zakazu stosowania uprowadzeń osób z terytorium drugiego sygnatariusza. Nie oznacza to jednak, że interpretacja innych postanowień skądinąd niedługiej – bo liczącej zaledwie 25 artykułów – umowy, nie mogłaby stać się podstawą do uznania uprowadzenia za niedopuszczalne na gruncie tego aktu.

Urowadzenie, nazywane także kidnappingiem międzynarodowym, w literaturze polskiej oceniane jest jednoznacznie negatywnie. Patrycja Kozłowska-Kalisz i Marek Mozgawa nazywają to zjawisko „zdecydowanie nielegalnym substytutem ekstradycji, niezależnie od tego, czy porwania osoby z terytorium innego państwa dokonują osoby prywatne, czy też funkcjonariusze państwa zainteresowanego ukaraniem sprawcy” i wynika z „nie-

²¹ J. A. Lonner, *Official Government Abductions in the Presence of Extradition Treaties*, „Journal of Criminal Law and Criminology” 1993, No 83/4, s. 1003.

²² A. Ghafur Hamid, *Jurisdiction over a Person Abducted from a Foreign Country: Alvarez Machain case Revisited*, „Journal of Malaysian and Comparative Law” 2004, No 4, pkt II. <<http://www.commonlii.org/my/journals/JMCL/2004/4.html#fn1>> (dostęp: 10.07.2015).

²³ M. Płachta, *Kidnapping międzynarodowy w służbie prawa. Studium prawnomiędzynarodowe i porównawcze*, Warszawa 2000, s. 292.

wydolności istniejącego systemu ekstradycyjnego”²⁴. Z kolei Michał Płachta dokonuje klasyfikacji metod i form wydawania osób ściganych, zaliczając uprowadzenie do metod alternatywnych (w odróżnieniu od metod właściwych, jak np. ekstradycja), zaś w dalszym podziale do metod bezprawnych, obok podstępu i innych form bezprawnego wydania, jak szantaż, groźba czy przymus²⁵. Jak wskazuje autor, spośród metod alternatywnych, „uprowadzenie osoby z terytorium obcego państwa stanowi środek najbardziej drastyczny”²⁶. W podobnym tonie wypowiadają się Marta Mozgawa-Saj²⁷, a także Lech Gardocki²⁸.

Czyn, o który strona amerykańska oskarżyła Alvareza, tj. pomocnictwo w przestępstwie zabójstwa, mógłby stanowić podstawę wniosku Stanów Zjednoczonych o jego wydanie na mocy umowy łączącej Polskę i USA. Zgodnie z art. 2 ust. 2 umowy, podstawą wydania może być nie tylko dokonanie czy usiłowanie dokonania przestępstwa, lecz także uczestnictwo w popełnieniu przestępstwa, a także „wszelki rodzaj związku mającego na celu popełnienie przestępstwa”. Umowa wskazuje ponadto, że osoba może być wydana w związku z przestępstwem zagrożonym w porządku karnoprawnym obu krajów karą pozbawienia wolności o maksymalnym wymiarze co najmniej 1 roku (art. 2. ust 1). Wynika stąd, że czyn musi zostać uznany za karalny na gruncie prawa karnego zarówno państwa wzywającego, jak i wezwanego. Zasadę tę w doktrynie określa się mianem doktryny podwójnej przestępczości lub doktryną podwójnej karalności. Jak wskazał Sąd Najwyższy w postanowieniu z 16 października 2014 r. w przedmiocie stwierdzenia prawnej dopuszczalności ekstradycji, wniosek o wydanie osoby jest dopuszczalny wówczas, gdy czyn wypełnia znamiona przestępstwa przewidziane w prawie karnym materialnym obu krajów i nie zachodzą okoliczności wyłączające ukaranie. Nie jest konieczne, aby czyn wypełnił wszystkie znamiona wskazane w ustawach karnych obu krajów, jak również nie ma wymogu, aby czyn w obu porządkach wypełniał znamiona identycznego typu przestępstwa²⁹.

Na marginesie warto odnotować, iż zasada podwójnej karalności nie wiąże już Polski w relacjach z państwami Unii Europejskiej. Regulacja ta wynika z Decyzji ramowej z dnia 13 czerwca 2002 r. w sprawie Europejskiego Nakazu Aresztowania i procedury wydawania osób między państwami członkowskimi. Na mocy art. 2 ust. 2 decyzji, czyn stanowiący podstawę wydania musi zawierać się w zamkniętym katalogu 32 przestępstw wskazanych w decyzji i powinien być zagrożony w prawie państwa wzywającego karą pozbawienia wolności lub środkiem zabezpieczającym w wymiarze co najmniej 3 lat. Jak zauważył Europejski Trybunał Sprawiedliwości w swoim orzeczeniu z 2007 r.

²⁴ M. Mozgawa (red.), *Prawo karne materialne. Część ogólna*, Warszawa 2011, s. 141.

²⁵ M. Płachta, *Kidnapping międzynarodowy w służbie prawa ...*, s. 78.

²⁶ *Ibidem*, s. 14.

²⁷ M. Mozgawa-Saj, *Ekstradycja w polskim postępowaniu karnym*, Warszawa 2015, s. 65.

²⁸ L. Gardocki, *Zarys prawa karnego międzynarodowego*, Warszawa 1985, s. 162.

²⁹ Wyrok Sądu Najwyższego z 16 października 2014 r., II KK 264/14.

w sprawie *Advocaten voor de Wereld v. Leden van de Ministerraad*, wskazane 32 przestępstwa stanowią potencjalnie na tyle poważne znaczne zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego, że weryfikacja wymogu podwójnej karalności staje się zbędna³⁰.

Doktryna podwójnej karalności nie zakłada wymogu, aby wymiar kary przewidziany w obu porządkach był w jakimkolwiek stopniu ze sobą zbieżny. Wskazany w polsko-amerykańskiej umowie ekstradycyjnej zapis, iż podstawą wydania może być przestępstwo zagrożone maksymalnie karą do 1 roku pozbawienia wolności bądź surowszą, poczytać można za obostrzenie zasady podwójnej karalności³¹. Według prawa polskiego pomocnictwo w zabójstwie zagrożone jest tak samo jak za sprawstwo, tj. w maksymalnym wymiarze karą dożywotniego pozbawienia wolności (art. 148 § 1 w zw. z art. 19 § 1 k.k.). Prawo karne stanu Kalifornia również przewiduje taki sam wymiar kary za sprawstwo i pomocnictwo, wyróżniając dodatkowo kategorię tzw. pomocnictwa przed dokonaniem (*accessory before the fact*) i po dokonaniu (*accessory after the fact*). Czyn, o jaki oskarżono Alvarezę, wypełnia znamiona pomocnictwa w zabójstwie pierwszego stopnia, tj. zabójstwa agenta federalnego w trakcie pełnienia przez niego czynności służbowych (section 190.2, subd. (8), *California Penal Code*). Maksymalną karą za ten czyn, jaką przewiduje prawo kalifornijskie, jest natomiast kara śmierci (section 190, subd. (a), *California Penal Code*).

Choć Alvarez-Machain został w 1992 r. uniewinniony, to jednak potencjalna dopuszczalność orzeczenia kary śmierci mogłaby stać się dla strony wezwanej podstawą do żądania zwrotu oskarżonej osoby. Na gruncie polskim, możliwość ta wynika z art. 6. umowy ekstradycyjnej, według którego strona wydająca może wyrazić zgodę na wydanie osoby, jeżeli wobec oskarżonego nie zostanie orzeczona kara śmierci albo jeżeli zostanie orzeczona, to nie zostanie wykonana. Literalna wykładnia tego przepisu pozwala sądzić, że państwo wzywające musi wyrazić zgodę na związanie się tymi warunkami. Świadczy o tym zdanie drugie i trzecie wspomnianego artykułu: „Jeżeli Państwo wzywające akceptuje wydanie z zastrzeżeniem warunków niniejszego artykułu, spełnia te warunki. Jeżeli Państwo wzywające nie akceptuje warunków, wniosek o wydanie może zostać nieuwzględniony”. Zgoda państwa wydającego na przekazanie osoby, której może grozić w państwie wzywającym kara śmierci, uzależniona jest zatem od otrzymania od drugiej strony wyraźnego oświadczenia, czy akceptuje ono wskazane w umowie warunki. Strona amerykańska nie przedstawiła ani akceptacji, ani braku akceptacji, zatem hipotetycznie od strony polskiej zależałoby, czy poczytać to milczenie za brak akceptacji, czy za brak przeciwwskazań do braku akceptacji. Treść artykułu tego nie roz-

³⁰ A. Grzelak, *Orzeczenie ETS w sprawie C-303/05 Advocaten voor de Wereld*, <http://www.natolin.edu.pl/ws/wsisw.nsf/viewDOC/AGRK-72VTDQ> (dostęp: 14.07.2015).

³¹ W przypadku Europejskiego Nakazu Aresztowania, zasada podwójnej karalności została zastąpiona zasadą wzajemnego uznawania. Zob. P. Ryczkowska, *Pojęcie i zasady wykonywania ENA*, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie. Zeszyty Studenckie”, 2010, cz. 2, s. 218 i n.

strzyga, jednakże funkcja przepisu, tj. danie państwu wydajacemu możliwości samodzielnej oceny akceptacji drugiej strony („Państwo wezwane może wyrazić zgodę na wydanie”) lub braku akceptacji („wniosek o wydanie może zostać nieuwzględniony”), w drodze analogii pozwala sądzić, że możliwość taka istnieje także w odniesieniu do oceny znaczenia braku oświadczenia ze strony wzywającej.

Kwestia kary śmierci, jako względnej przeszkody ekstradycyjnej, jest także przedmiotem regulacji umów ekstradycyjnych podpisanych 25 czerwca 2003 r. między Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi. Tutaj zagwarantowanie braku orzeczenia lub wykonania kary śmierci przez państwo wzywające jest podstawą dla państwa wezwanego do wydania ewentualnej zgody do przekazania osoby, której dotyczy wniosek. Umowa nie wskazuje, w jakiej formie ma nastąpić udzielenie takowej gwarancji, ani według jakich kryteriów czy też przesłanek powinna być ona oceniana. Jest więc zatem zupełnie dopuszczalne, aby mimo silnie zakorzenionej w Europie idei praw człowieka, państwo europejskie wydało Stanom Zjednoczonym osobę, co do której istnieje w jakimś stopniu obawa, że zostanie ona skazana na karę śmierci³².

Decyzja ramowa w sprawie ENA również wskazuje karę śmierci jako podstawę do fakultatywnej odmowy ekstradycji. Punkt 13 części wprowadzającej do decyzji stanowi jednak, że musi zaistnieć „poważne ryzyko”, iż osoba, której dotyczy wniosek, zostanie skazana na karę śmierci, poddana torturom lub innemu nieludzkiemu lub poniżającemu traktowaniu. Sporne jest, według jakich kryteriów należy oceniać, czy ryzyko rzeczywiście jest „poważne” i co w istocie należy rozumieć pod tym pojęciem. Decyzja nie zawiera bowiem definicji legalnej „poważnego ryzyka”, otwierając sądom pole do szerokiej interpretacji. Wspomnieć w tym miejscu należy głośną sprawę *Soering v. United Kingdom*, w której koncepcja praw człowieka wzięła górę nad koncepcjami bezpieczeństwa państwa. Prawo amerykańskie nie przewiduje, jaki jest maksymalny czas oczekiwania osoby skazanej na karę śmierci na wykonanie wyroku, co prowadzi do sytuacji, że w obliczu długotrwałych procesów rozpatrywania kolejnych odwołań, osoby skazane spędzają długie lata w celi śmierci. W sprawie *Soeringa* Europejski Trybunał Praw Człowieka uznał, iż istnieje ryzyko, że stałby się on ofiarą tzw. syndromu korytarza śmierci, oznaczającego traumę spowodowaną wieloletnim przebywaniem w celi śmierci i przeciągającym się stanem niepewności co do chwili wykonania egzekucji³³. Trybunał zakwalifikował ten przypadek jako „nieludzkie lub poniżające traktowanie lub karanie” i że dopuszczalna jest na tej podstawie odmowa ekstradycji³⁴.

³² K. Buczak, *Proces negocjacji umowy o ekstradycji pomiędzy Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi w świetle teorii realizmu*, „FEPS Working Press” 2008, No 5, s. 16-17.

³³ M. Płachta, *Prawa człowieka w kontekście przeszkód ekstradycyjnych*, „Palestra” 2003, nr 5/6, s. 2.

³⁴ M. Płachta, *Zagadnienia ekstradycyjne w prawie polskim*, „Studia Europejskie” 1999, nr 2, s. 75-76.

Strona amerykańska nie przedstawiła jednoznacznych wyjaśnień, dlaczego uznała uprowadzenie Alvareza za sposób bardziej odpowiedni do postawienia go przed sądem, niż skorzystanie z drogi, jaką daje umowa ekstradycyjna i złożenie wniosku o wydanie.

Amerykanie musieli liczyć się z tym, że Meksyk odrzuciłby formalny wniosek ekstradycyjny, jako niespełniający podstawowych przesłanek przewidzianych w umowie. Zgodnie z art. 1 umowy ekstradycyjnej, w przypadku przestępstwa popełnionego poza terytorium państwa wzywającego, państwo wezwane wydaje ściganego, jeśli w swoim własnym prawie przewiduje karę za przestępstwo popełnione w podobnych okolicznościach lub osoba ścigana jest obywatelem państwa wzywającego i prawo tego państwa uznaje swoją właściwość do osądzenia go. Nie ulega wątpliwości, że Meksyk powołałby się na fakt, że Alvarez nie jest obywatelem państwa wzywającego i na tej podstawie odmówiłby jego wydania.

Obawa przed nieuwzględnieniem wniosku spowodowała, iż porywając Alvareza, Stany Zjednoczone pozbawiły Meksyk suwerennego wyboru, czy przekazać go stronie amerykańskiej, czy sądzić przed swoim wymiarem sprawiedliwości. Zarówno umowa amerykańsko-meksykańska, jak i amerykańsko-polska wyraźnie wskazuje, że żadne z umawiających się państw nie jest zobowiązane do wydania swojego obywatela. Decyzja ta zależy od swobodnego uznania danego państwa. Jeżeli państwo nie zdecyduje się na wydanie osoby, wówczas „przekazuje sprawę właściwemu organowi w celu ścigania” (section 9, subd. 2, *Treaty Between the United States of America and Mexico*). Podobną konstrukcję przewiduje umowa ekstradycyjna między Polską a Stanami Zjednoczonymi, przewidując w art. 4, ust. 2, że jeśli państwo wezwane odmówi wydania osoby wyłącznie z uwagi na jej obywatelstwo, to wówczas „Państwo wezwane, działając na wniosek Państwa wzywającego, przekaze sprawę swym właściwym organom w celu podjęcia decyzji co do przeprowadzenia postępowania karnego”. Jeżeli obywatelstwo stanowi jedyną podstawę niewydania osoby, do wszczęcia postępowania przed sądem polskim konieczny jest więc wniosek strony amerykańskiej. Umowa Meksyku ze Stanami Zjednoczonymi nie zawiera natomiast takiego zastrzeżenia.

Zakaz uprowadzenia może wynikać także z art. 20 umowy polsko-amerykańskiej. Przewiduje on przesłanki tzw. ekstradycji uproszczonej, co do której nie jest wymagane przeprowadzenie formalnego postępowania ekstradycyjnego. Uruchomienie uproszczonej procedury dopuszczalne jest jedynie wówczas, gdy nie zachodzą przeszkody ekstradycyjne przewidziane w prawie państwa wzywającego, a osoba, której dotyczy wniosek, wyrazi zgodę na przekazanie jej władzom państwa wzywającego, zrzekając się tym samym ochrony, jaką przewiduje formalne postępowanie ekstradycyjne. Tak określone przesłanki pozwalają *a contrario* sądzić, że ich niespełnienie nie uprawnia państwa wzywającego do przeprowadzenia ekstradycji z pominięciem formalnej procedury. W omawianym przy-

padku nie tylko poza wszelką wątpliwością pozostaje fakt braku zgody osoby, której dotyczy postępowanie, ale zaszłyby też jedna z przeszkód ekstradycyjnych przewidziana w polskim prawie. Art. 55 Konstytucji szczegółowo wskazuje, kiedy ekstradycja obywatela polskiego jest dozwolona. Poza wymogiem zakwalifikowania czynu jako przestępstwo według prawa polskiego i istnieniem ratyfikowanej umowy międzynarodowej wiążącej zainteresowane strony w przedmiocie ekstradycji, obywatela polskiego można ekstradować jedynie za przestępstwo popełnione poza terytorium Rzeczypospolitej Polskiej³⁵. Fakt, że w sprawie Alvareza miejsce przestępstwa znajdowało się na terytorium państwa wzywanego, według polskiego porządku prawnego stanowi zatem podstawę odmowy wydania osoby, której dotyczy wnioski. Norma ta wynika z ogólnie przyjętej reguły, że nikt nie może przeszkodzić suwerennemu państwu w tym, aby osądziło przestępcę przed swoim sądem krajowym za czyn popełniony na własnym terytorium.

Inną kwestią wymagającą poruszenia jest fakt, że obrońcy oskarżonego niemal wcale nie zaakcentowali naruszenia prawa międzynarodowego, jakim było uprowadzenie Alvareza. W żadnej z obecnie obowiązujących konwencji czy innych aktów międzynarodowych nie istnieje wprost wyrażony zakaz stosowania porwań ani też stwierdzenie, że uprowadzenie stanowi złamanie objętych ochroną międzynarodową praw człowieka, jednakże wskazuje się, że Karta Narodów Zjednoczonych czy Powszechna Deklaracja Praw Człowieka nie pozwalają na ten proceder³⁶. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka z 1948 r., w art. 9 stwierdza, iż „nikogo nie wolno samowolnie aresztować, zatrzymać lub wygnać z kraju”. Analogiczną normę przewiduje Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych z 1966 r., który w art. 9 ust. 1 zd. 2 przewiduje, że „nikt nie może być samowolnie aresztowany lub zatrzymany”. Kolejne zdanie tego ustępu uściśla, że „nikt nie może być pozbawiony wolności inaczej, jak tylko na zasadach i w trybie ustalonym przez ustawę”³⁷. Oznacza to, że każdy inny sposób pozbawienia człowieka wolności należy uznać za samowolny, a tym samym sprzeczny z postanowieniami Paktu.

Warto odnotować, że sprawa Alvareza, w kontekście złamania prawa międzynarodowego przez Stany Zjednoczone, była przedmiotem opinii wydanej przez Międzypaństwowy Komitet Prawny (IAJC) na wezwanie wyrażone w rezolucji przyjętej 15 lipca 1992 r. przez Organizację Państw Amerykańskich. Zadaniem Komitetu była ocena zgodności orzeczenia amerykańskiego Sądu Najwyższego z obowiązującym prawem międzynarodowym. W opinii wydanej 15 sierpnia 1992 r. Komitet stwierdził, że wyrok

³⁵ Wyjątkiem jest ekstradycja dokonana na wniosek międzynarodowego organu sądowego działającego na podstawie ratyfikowanej przez Polskę umowy międzynarodowej. Katalog czynów będących podstawą wniosku jest zamknięty – jest to zbrodnia ludobójstwa, zbrodnia przeciwko ludzkości, zbrodnia wojenna lub zbrodnia agresji. W omawianym przypadku z oczywistych względów wyjątek ten nie ma zastosowania.

³⁶ S. S. Evans, *International Kidnapping in a Violent World: Where the United States Should Draw the Line*, „Military Law Review” 1992, No 137, s. 198-199.

³⁷ A. Ghafur Hamid, *Jurisdiction over a Person Abducted from a Foreign Country...*, pkt III. A.

Sądu Najwyższego stoi w sprzeczności z normami prawnomiędzynarodowymi, a także „ignoruje zobowiązanie Stanów Zjednoczonych do odesłania Alvareza do kraju, spod którego jurysdykcji został on uprowadzony”³⁸. Jakkolwiek stanowisko Komitetu nie ma mocy wiążącej, nie ulega wątpliwości, że jej opiniotwórczy charakter nie może pozostać bez wpływu na dalsze orzecznictwo. W istocie część sądów amerykańskich w podobnych sprawach zarysowała niewielki wyłom w monolitycznej linii orzeczniczej afirmującej starą regułę Ker-Frisbie (np. sprawa *United States v. Matta-Ballesteros* (1995 r.), *United States v. Matos* (1996 r.) czy *Sneed v. State* (1993r.)³⁹.

Gdyby podążać tokiem myślenia Sądu Najwyższego w sprawie Alvareza, można dojść do wniosku, iż reguła Ker-Frisbie miałyby znaleźć zastosowanie poza terytorium Stanów Zjednoczonych. W prawie meksykańskim, tak jak i polskim czy wielu innych państw bezapelacyjnie dominuje zasada terytorialności obowiązywania prawa. Jak wskazuje polski kodeks karny w art. 5., polską ustawę karną stosuje się do osoby, która popełniła czyn zabroniony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, polskim statku wodnym lub powietrznym, chyba że umowa międzynarodowa mówi inaczej. Nie ma więc żadnej akceptacji dla jednostronnych czynności obcego państwa na terytorium, nad którym nie rozciąga się jego zwierzchnictwo terytorialne.

Praktyka amerykańska stawia jednak prawo do karania wyżej, niż prawo do całkowładności, czyli wyłącznej kompetencji do regulowania wszystkich stosunków przez władzę państwową na swoim terytorium. Stanowisko to uzasadniane jest słuszną skądinąd tezą, że miejsce przebywania przestępcy nie powinno w efekcie powodować sytuacji, w której nie ponosi on zasłużonej odpowiedzialności karnej. Doktryna ta, w amerykańskiej praktyce ignorująca jednak zupełnie adekwatność środków podejmowanych w drodze do osiągnięcia zamierzonego celu, w amerykańskim orzecznictwie co rusz wygrywa z silnie zakorzenioną w Europie, szeroko pojętą koncepcją ochrony praw człowieka. Traktaty ekstradycyjne oraz umowy międzynarodowe w rzeczywistości często nie stanowią realnej gwarancji obrony tych praw przed amerykańskim wymiarem sprawiedliwości. Za powód uciekania się do nielegalnych substytutów ekstradycji, podawana jest konieczność zdecydowanej reakcji na nasilające się przypadki handlu ludźmi i nielegalnymi substancjami. Zagrożenia te USA widzi głównie na swojej południowej granicy, co tłumaczy także napiętymi stosunkami z Meksykiem i nagminnym łapownictwem paraliżującym znaczną część oficjalnych prób przeprowadzenia tradycyjnej procedury ekstradycyjnej. Zdecydowany protest Meksyku i społeczności międzynarodowej na uprowadzenie Alvareza, a także żądanie renegocjowania traktatu ekstradycyjnego pod kątem uregulowania pro-

³⁸ S. Wilske, T. Schiller, *Jurisdiction over Persons Abducted in Violation of International Law in the Aftermath of United States v. Alvarez-Machain*, „The University of Chicago Law School Roundtable” 1998, No 5/1, s. 214.

³⁹ *Ibidem*, s. 232.

blemu porwań, doprowadził do podpisania w 1994 r. nowej umowy nakazującej zwrot osób, które znalazły się w Stanach Zjednoczonych w drodze uprowadzenia przez funkcjonariuszy państwowych. Umowa ta nie została jednak przedstawiona po stronie amerykańskiej do ratyfikacji, co uczyniło poprawę stosunków między obydwojoma państwami jedynie pozorną. Można domniemywać, iż w świetle tryumfu Meksyku, Amerykanie obawiali się gwałtownej fali potencjalnych żądań rewizji dziesiątek umów ekstradycyjnych łączących USA z innymi państwami na całym świecie. Podtrzymywanie jednak archaicznej doktryny *Ker-Frisbie* pozbawia Stany Zjednoczone szanse skierowania swojej polityki współpracy ekstradycyjnej na nowe, bardziej kooperatywne tory. Stawia także pod znakiem zapytania sens prawny zawartych umów w tej dziedzinie, a także obrazuje niedomagania amerykańskiego ustawodawcy w sytuacji, gdy działania sprzeczne funkcjonalnie z prawem są potwierdzane orzeczeniami sądowymi.

An Abduction as a Form of an Extradition Policy. *United States vs. Alvarez-Machain Case*

Abstract: The legality of the abduction being one of most controversial substitutes for extradition is the subject of recognition of national courts of each country. The core issue of the United States vs. Alvarez-Machain case ruled in 1992 by the U.S. Supreme Court was whether the person prosecuted in a criminal case, abducted by U.S. officials of Mexico's territory, may be tried before a U.S. court for an offense under the criminal law of the United States, while there is a bilateral extradition treaty binding both of the countries. As the U.S. Supreme Court stated in its ruling that international kidnapping in US-Mexico relations is not prohibited, there is a question how acts of abduction may be assessed in U.S. relations with other countries, e.g. Poland.

Keywords: abduction, extradition, international kidnapping, Mexico, international treaty, criminal law, Alvarez-Machain